Nr. 391. We Lwowie wtortek dnia 22 sierpnia 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Morskie Oko.

Gmach sądowy w Gracu, w którym odbywają się obrady sądu rozjemczego jest wielkim budynkiem trzypiętrowym z licznemi ubikacjami, a wszystkie wielkie, jasne i prawie z przepychem urządzone. Na prawo od głównego wejścia, w parterze, znajduje się sala przysięgłych, obok której umieszczone są już biura dla wszystkich członków sądu rozjemczego. Pokój noszący napis: „Gerichtsärzte und Sachverständige“ przeznaczony jest teraz dla obrońcy praw państwa i Galicji prof. dra Oswalda Balzera; sąsiedni pokój „Zeugenzimmer“ obecnie służyć będzie dla stenografów. W sali przeznaczonej dla stron umieszczono biuro węgierskiego obrońcy praw państwa, radcy sekcyjnego dra Gyuli Bölcsa. Prezydent szwajcarskiego sądu związkowego w Lozanie i superarbiter sądu rozjemczego doktor Jan Winkler ma bardzo eleganckie i wytwornie urządzone biuro w kancelarji prokuratorji państwa.

Po obu stronach tej sali umieszczono biura sędziów austrjackich i węgierskich: sędzia węgierski, prezydent królewskiej kurji w Preszburgu Koloman Lehoczky i korreferent węgierski, radca kurji królewskiej dr. Ludwik Laban zajmują salę przeznaczoną dla narad przysięgłych, prezydentowi zaś sądu wyższego we Lwowie, drowi Al. Tchórznickiemu oddano piękną, wielką salę, w której odbywają się zwykle narady trybunału. Z tej sali prowadzą drzwi do mniejszego pokoju, przeznaczonego obecnie dla galicyjskiego korreferenta, radcy dworu Wiktora Korna. Przy wejściu do salonu prezydenta Tchórznickiego zwracają uwagę cztery wielkie zapieczętowane skrzynie drewniane: są to akta i dokumenta galicyjskie, które wszystkie zostaną odczytane podczas rozprawy. Natomiast dokumenta Węgrów dotychczas nie nadeszły.

Sala rozpraw urządzona jest z prawdziwym smakiem i wykwintnie. Na dwa piętra wysoka, wzdłuż jednej ściany 5 ogromnych okien, a wprost naprzeciw trybunału, znajduje się w wysokości I piętra galerja dla pań, przyozdobiona draperjami z aksamitu i złotemi wstęgami.

Na estradzie znajduje się pięć krzeseł, przeczonych dla prezydenta dra Winklera i członków sądu rozjemczego (obaj arbitrowie i obaj korreferenci). Na ławach obrońców, po prawej prezydenta, zasiądą i tym razem obrońcy (dr. Balzer i Bölcs), na ławach przysięgłych zaś dziennikarze. Tuż pod estradą przed prezydentem ustawiono stolik dla stenografów.

Na dzień 15 września rozpisaną już jest zwykła rozprawa sądowa przed przysięgłymi grackimi. Gdyby więc sąd rozjemczy do tego dnia nie ukończył swych obrad, musiałby się przenieść do jednej z sal sądu orzekającego. I ta ewentualność była już wzięta na uwagę przez prezydjum sądu tutejszego, które, co zasługuje na podniesienie, okazuje największą uprzejmość, a nawet życzliwość dla sprawy o Morskie Oko.

(*Telegr. Dzien. Pol.*)

Grac 21 sierpnia. Obrady trybunału rozjemczego w sprawie Morskiego Oka rozpoczęły się dziś o godz. 10 rano. Środkowy fotel zajął superarbiter p. Jan Winkler, po prawej jego stronie zasiedli prezydent dr. Tchorznicki, prokurator skarbu dr. Korn i profesor dr. Balzer, po lewej Lehoczky, Laban, Boelcs. P. Winkler ogłaszając rozprawę za otwartą zaznaczył, że sąd polubowny zebrał się celem uregulowania węgiersko-galicyjskiego zatargu granicznego nad Morskiem Okiem. Następnie stwierdził komplet trybunału i skład jego na podstawie ustawy austrjackiej z dnia 21 stycznia 1897 i zawiadomił, że regulamin dla rozprawy został ułożony w dniach 5 i 6 kwietnia w Wiedniu przez obu sędziów polubownych. W końcu tak przemówił: Po tych przedwstępnych formalnościach przystępujemy do wysłuchania referatów pp. sędziów polubownych, a to w myśl paragrafu 8 statutu w porządku, jaki los wyznaczy.

Po tem przemówieniu wrzucono do przygotowanej szkatułki dwie kartki; na jednej z nich wypisano: Galicja, na drugiej Węgry.

Superarbiter Winkler wyciągnął pierwszą kartkę z napisem: Węgry.

Natychmiast p. Koloman Lehoczky, liczący około lat 70, rozpoczął przemawiać. Mówił zaledwo 35 minut. Po nakreśleniu dziejów i rozwoju procesu oświadczył, że dalszy referat wygłosi referent p. Laban.

Po udzieleniu przez przewodniczącego głosu p. Labanowi dał ten pogląd na stanowisko Węgier w sprawie Morskiego Oka. Referat potrwa dni kilka. Wywodom węgierskim polscy członkowie sądu przysłuchiwali się z wielką uwagą. W toku przemówienia p. Labana odczytywano różne dokumenta i pokazywano mapy. Superarbiter Winkler śledzi z uwagą toku słów mowcy i domaga się często wyjaśnień. Widocznie obznajomiony jest należycie z materjałem i pilnie notuje.

Grac 22 sierpnia. Korreferent węgierski Laban przerwał swe wywody o godz. pół do 1, poczem rozprawę odroczono do dziś, godziny 9-tej rano.

Grac 22 sierpnia. Wczoraj nagle stała się u Węgrów widoczną tendencja przyspieszenia procesu, a wyraz temu dali w rozmowach prywatnych. Wskutek tego Laban już dziś ukończy swój referat, a Boelcs oświadczył również w rozmowie prywatnej z nami, iż będzie mówił tylko półtorej godziny. Węgrzy godzą się na dokonanie wizji lokalnej nad Morskiem Okiem, pod względem formalnym atoli trybunał poweźmie jeszcze w tej sprawie osobną uchwałę.

Przybył tę węgierski deputowany Liptay.

Interview z Loehningiem.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“*).

Berlin 22 sierpnia.

Jeden z redaktorów tutejszego *Localanzeigera* rozmawiał z bawiącym tu Loehningiem w sprawie jego dymisji. Loehning rzekł, iż minister skarbu Rheinbaben był w błąd wprowadzony przez raporty podwładnego jego (Loehninga) radcę Gescha i na podstawie tych informacyj popełnił drugi błąd z dymisją. Jedyną przyczyną dymisji mojej — rzekł Loehning — jest to, że ożeniłem się z córką feldwebla. Minister popełnił także ten błąd, że oparł się tylko na raportach swego podwładnego, a nie przesłuchał ani mnie, ani też nie zapytał o opinję moich przełożonych. Wszak tuż obok siebie miał dyrektora ministerjalnego, mógł też poinformować się u każdego z tajnych radców o tem, jak ja się odnoszę do sprawy polskiej. Gesch wypisywał w raportach swych obszerne denuncjacje o moich zaręczynach i o moim stosunku do Polaków.

Co się tyczy tej ostatniej sprawy, to już rodzaj mego urzędu był taki, że nie mięszałem się do polityki. W sprawie polityki polskiej byłem zawsze za agresywną polityką przeciw Polakom i już przed laty powiedziałem do Miquela, że jeśli chce przez komisję kolonizacyjną czegoś dokonać, to musi rzucić na ten cel nie miljony, lecz miljardy. Patrzyłem więc dalej, niż rząd, który dopiero w tym roku doszedł do przekonania, że na obronę niemczyzny trzeba większych sum i zażądał ich od sejmu. Ale jak wielu innych poważnych Niemców nie godzę się na formę walki prowadzonej z Polakami. Nie zgadzam się ze stanowiskiem, jakoby wszystkich Polaków należało wytępić, a sądzę, że rząd również dalekim jest od tego hasła.

Starszy prezydent dr. Bitter zapytywany w mej sprawie, powiedział prawdę i on oświadczył mi, że moje zapatrywanie na sprawę polską nie złamie mi karku. Złamało go atoli moje ożenienie się.

Zapytany wreszcie, czy cesarz wiedział o jego dymisji rzekł, iż tego stanowczo utrzymywać nie może, ale podanie jego o dymisję zalegało przez trzy tygodnie w cywilnej kancelarji cesarza, mogła się więc dostać do rąk Lucanusa i cesarza.

Sytuacja.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“*).

Wiedeń 22 sierpnia. Poseł dr. Stransky, wiceprezes klubu czeskiego, miał przed wyborcami w Bystrzycy na Morawach długą mowę o sytuacji i ugodzie czesko-niemieckiej. Rzekł on, iż Czesi od dzisiejszego rządu niczego spodziewać się nie mogą i że jedyną odpowiedzią ich, powinna być obstrukcja podczas obrad nad ugodą austro-węgierską w parlamencie. Obstrukcja powinna trwać dopóty, póki rząd nie uczyni zadość życzeniom Czechów w sprawie językowej i w sprawie założenia uniwersytetu czeskiego w Bernie.

Wiedeń 22 sierpnia. Dr. Stransky był wczoraj na dłuższej konferencji u dra Koerbera. Gdy wyszedł z konferencji, jeden z dziennikarzy zapytał go, jakie wyniósł z niej wrażenie. P. Stransky odpowiedział, iż musi niestety obstawać przy swych dawnych zapatrywaniach, iż lepiej jest zawiadomić cały naród czeski, iż od dzisiejszego rządu niczego się spodziewać nie może, że przychylnego dla niego załatwienia kwestji językowej oczekiwać nie należy i że naród czeski czeka ciężka walka o jego prawa.

Budapeszt 22 sierpnia. Prezydent gabinetu Szell oraz ministrowie Lukacs, Daranyi i Lang odjechali do Wiednia, gdzie dziś rozpoczną się rokowania w sprawie ugody i taryfy celnej.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Odszkodowanie za poruczony zakres działania.

Wiedeń 22 sierpnia. Z kół parlamentarnych donoszą do *Grazer Tagblattu*, że poruszony przez wniosek nagłący w parlamencie projekt ustawy w sprawie odszkodowania gmin za sprawowanie agend z poruczonego zakresu działania, rząd wniesie wprawdopodobnie już na jesiennej sesji rady państwa. Dochodzenia w tej sprawie i obliczenia postąpiły w odpowiednich ministerstwach już bardzo i bliskie są ukończenia. O wpływie, jaki ustawa ta wywrze pod względem finansowym na budżet państwowy, minister skarbu wspomni już w swojem exposé budżetowem na r. 1903.

Zaprzeczenie wiadomości.

Zagrzeb 22 sierpnia. *Agramer Ztg.* zaprzecza wiadomości podanej przez niektóre dzienniki, jakoby w Gospic urządzono demonstrację przeciw wywieszonej chorągwi węgierskiej. W doniesieniu tem tyle jest prawdy, że

przez ulicę przeciągała grupa chłopców, śpiewając pieśni chorwackie.

Międzyparlamentarna konferencja pokojowa.

Wiedeń 22 sierpnia. Termin zebrania się na obrady międzyparlamentarnej konferencji pokojowej, naznaczony na 19 września, odroczony został do końca września. Konferencja obradować będzie w gmachu parlamentu.

Wystawa tow. politechnicznego w Krakowie.

Poznań 21 sierpnia. Na wystawę jubileuszową tow. technicznego w Krakowie, która będzie trwała od 7 do 20 września, zapowiedziano liczny zjazd techników polskich z Poznańskiego. Wyjazd z punktu zbornego w Poznaniu 6 września. Dotychczas zgłosiło się do wyjazdu przeszło 600 techników. Technicy ci mają nawiązać stosunki techniczno-przemysłowo-fabryczne z galicyjskimi fabrykantami, specjalnie lwowskimi. W tym celu projektowaną jest wycieczka gremialna do zakładów fabrycznych lwowskich.

Demonstracja antipruska.

Berlin 22 sierpnia. W Mars la Tours odbyła się uroczystość na cześć poległych w wojnie z Niemcami w r. 1870. Podczas tej uroczystości wygłoszono kilka mów antiniemieckich, a wzięło w niej udział kilku generałów i deputowani nacjonalistyczni. Biskup z Nancy zwrócił się w swej mowie do obecnych na uroczystości Alzatczyków i podniósł, iż oni mimo armat niemieckich i nieszczęśc a niewoli czują się Francuzami, pozostali wiernymi swej wielkiej ojczyźnie i przychodzą tu krzepić swego ducha. Zakończył słowy: Jak długo mamy jeszcze czekać na was, abyście, uwolnieni z pod jarzma, połączyli się już z nami. Również goraco przemawiał do nich gen. Lebrun. Dep. Cuny rzekł, że u Francuzów nie wygasł zamiar uwolnienia rodaków z pod jarzma niemieckiego.

Pomnik Hussa.

Praga 22 sierpnia. *Nar. Listy* donoszą, iż w Litomierzycach staną ma pomnik Husa. Namiestnictwo czeskie zatwierdziło statuty towarzystwa, które zajmuje się wzniesieniem tego pomnika.

Bułgarja a Serbja.

Sofja 21 sierpnia. Prezydent ministrów Danew udaje się dziś do Belgradu. Celem tej podróży są obrady z serbskim prezydentem ministrów Vuicsem co do spraw wspólnych.

Generałowie boerscy w Europie.

Haaga 22 sierpnia. General Botha odjechał. wczoraj popoludniu z żoną do Brukseli.

Bruksela 22 sierpnia. Botha z żoną przybył tu, witany entuzjastycznie przez ludność.

Powstanie w Ameryce środkowej.

Waszyngton 22 sierpnia. Kolumbijskie poselstwo otrzymało telegram, iż nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby wojska rządowe w Aqua dulci poddały się.

Powódź.

Kraków 22 sierpnia. Wskutek nawalnych deszczów Rudawa wystąpiła z brzegów i zalała tor wyścigowy, oraz sąsiednie błonia. Wisła wezbrała o 10 cm., ale wkrótce woda opadła.

Kraków 22 sierpnia. Woda na Rudawie wezbrała do godz. 8 wieczorem tak, że o tej porze przekroczyła rogatkę Wolską i otoczyła dom Ekielskiego; dostąp do tego domu był przerwany. Położono mosty prowizoryczne. Akcją ratunkową kieruje naczelnik straży ogniowej p. Eminowicz.

Samobójstwo.

Wiedeń 22 sierpnia. Przybyły tu z Poznania dyrektor fabryki Briese, otruł się w jednym z tutejszych hoteli sinkiem potasu (cyankali). W pozostawionym liście pisze, iż zły stan finansowy zmusza go do odebrania sobie życia.

Zamach anarchistyczny.

Turyn 22 sierpnia. Żołnierz, stojący na warcie koło prochowni w St. Paolo, ujrzał w pobliżu prochowni jakieś indywiduum, które swem zachowaniem się podejrzanem zwróciło jego uwagę. Zawołał więc na nie, ale ono ujrzawszy, iż zwróciło na siebie uwagę żołnierza, uciekło. Żołnierz puścił się za niem pogoń, dał także strzał alarmowy, ale wszelkie skrzętne poszukiwania indywiduum tego wykryć nie zdołały. Przeprowadzone natychmiast dochodzenia wykazały, iż indywiduum to czyniło przygotowania do wysadzenia prochowni w powietrze.

Bójka oficerów na ulicy.

Sofja 22 sierpnia. Oficer żandarmerji Żirkow napadł wczoraj na ulicy na porucznika artylerji Sevenicza i porąbał go szablą, poczem sam oddał się w ręce sądu wojskowego. Przyczyną tego zapewne zazdrość. Obaj bowiem kochali się w jednej aktorce.

Wywóz koni do Transwaalu.

Rjeka 22 sierpnia. Według urzędowych zestawień od początku wojny boerskiej przetransportowano przez tutejszy port do Transwaalu dla Anglji 63.680 koni. Ostatni transport, złożony z 650 koni i 5370 ton siana odszedł w czerwcu br.

Szpiedzy.

Medjolan 22 sierpnia. Dwom oficerom aresztowanym w Spezii pod zarzutem szpiegostwa, udowodniono, że chcieli za 258.000 lirów sprzedać Francji plany tamtejszego arsenału.

Pożar.

Florencja 22 sierpnia. Grand-Hotel w Vallombroza spalił się. Szkoda jest bardzo znaczna. Z ludzi nikt nie zginął.

Burze.

Insbruck 22. sierpnia. Według telegraficznych wiadomości w miejscowościach Tschengels i Prad, srożyła się straszna burza. Wiele domów zniszczonych, szkody olbrzymie. Dwoje ludzi utonęło.

Wiedeń 22 sierpnia. Dzienniki tutejsze donoszą, iż w Aussee w Styrji zmarła nagle w nocy żona prezydenta izby poselskiej hr. Karolina Vetterowa.

Berlin 22 sierpnia. *Tägliche Rundschau* donosi, iż minister wojny Gossler po tegorocznych manewrach ustąpi ze swego stanowiska.

Cowes 22 sierpnia. Jacht królewski rozpoczął wczoraj o godz. 3 popol. przejażdżkę.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 22 sierpnia.

(Interpelacje. — Sprawy nagłe. — Spór z parafią św. Anny. — Kościół św. Anny. — Rekursy budowlane).

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej zaczęło się o kwadrans na 8-mą jak zwykle — interpelacjami. Interpelował tedy dr. Lilien w sprawie wezwania prezydenta miasta (jako starosty) do składek na pogorzelców pewnej mieściny w dolnej Austrji (na polecenie namiestnictwa). Za nagłym w tej sprawie wnioskiem, głosował... dr. Lilien.

Interpelował dalej p. Kuźniewicz o bruk w ulicy Wałowej; w końcu p. Makusz, dlaczego dotąd nie nastąpiła regulacja płac urzędników miejskich manipulacyjnych.

Ze spraw nagłych, nie objętych porządkiem dziennym, załatwiono dwie. Pierwsza dotyczy wydzielenia czterech klas ze szkoły im. Jadwigi i utworzenia z nich samoistnej szkoły; druga odnowienia kontraktu najmu lokalu na pomieszczenie paralelek szkoły im. Konarskiego w ulicy Szeptyckich.

W sprawie, referowanej przez dra Marjańskiego, a dotyczącej sporu o budynek dawniejszej szkoły z parafją św. Anny, uchwalono wejść z proboszczem na drogę polubownej ugody. Sprawę przebudowy kościoła św. Anny uchwalono traktować drogą regulaminową.

Po załatwieniu kilku spraw administracyjnych, przystąpiono o godz. 8 do dalszego ciągu rekursów budowlanych.

Krwawe dni czerwcowe.

(Z izby sądowej).

Lwów 22 sierpnia.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy odczytano zeznania obrabowanych piekarzy i ich rodzin, jakoteż innych mieszkańców ulicy Żółkiewskiej, poczem, po raz już trzeci w ciągu rozprawy, przesłuchano koncepistę policji Guckler a. Z ekscedentów aresztował w piekarni Emanuela Mayera osk. Pikę, za to, że nie umiał wytłómaczyć przed nim celu swojego tam przybycia. Prócz tego aresztował Mudrego i Lenuka za nieusłuchanie jego wezwania do rozejścia się.

Św. Mikołaj Gorgorewicz, kapral policji, aresztował Skopa z polecenia agenta Przestrzelskiego. Skop stał na chodniku w rogu rynku od ul. Krakowskiej, w dniu i w czasie, kiedy odbywał się pogrzeb ofiar, a na polecenie ustąpienia się odparł policjantowi: „Tacy brzuchacze jedzą i piją za nasze pieniądze, to i mnie stać tu wolno".

Znowu odczytano szereg zeznań różnych świadków, poczem obrońca dr. Czeszer, postawił wniosek o przesłuchanie Izaaka Kuhnera, zajętego w piekarni Mayera.

Pomimo sprzeciwienia się prokuratora trybunał uchwalił przesłuchać tego świadka.

Ciąg dalszy rozprawy dziś o godz. 10 rano, koniec jej prawdopodobnie w sobotę.

Strejki rolne.

W Tarnopolu wypuszczono z więzienia w środę p. Michała Petryckiego, przewodniczącego komitetu strejkowego w pow. husiatyńskim. Przez ośm ostatnich dni, nie przyjmował on — jak donosi *Diło* — wcale pożywienia, a przez trzy dni nie pił nawet wody.

W Nowem Siole w pow. zbaraskim, odbyła się rozprawa przeciw Teodorowi Korolowi z Koszlak i Semenowi Pazdrze z Nowego Sioła, oskarżonym o bezprawne zwoływanie zgromadzeń. Obu zasądzono na pięć dni aresztu każdego, bez prawa zamiany na grzywnę pieniężną.

Katastrofa kolejowa.

Czerniowce 21 sierpnia.

Śledztwo sądowe objął sąd krajowy w Czerniowcach. Komisja sądowa nie mogła zbadać przyczyn katastrofy kolejowej i przyszła do wniosku, że zdarzyła się ona w sposób niewytłumaczony.

Nie może to nikogo dziwić, jeżeli się zważy że sądowa komisja zaczęła urzędować dopiero trzeciego dnia po wypadku, kiedy już większą część wozów wyjęto, a niejedno co usunięte świadczyć by mogło dobitnie o winie.

Jak już donosiłem, przyczynę katastrofy szukać należy w wadliwym stanie budowy toru oraz progów. Jest bowiem wśród osób wtajemniczonych publiczną tajemnicą, że tuż po wypadku natrafiono pomiędzy progami, które bądź to podczas wykolejenia wyrwane zostały, bądź to później wykopano, na kilka progów zbutwiałych i spróchniałych. Jest to fakt, któremu zapewne nikt nie zaprzeczy. Że progi te natychmiast zniknęły, rozumi się samo przez się. Również nie jest tajemnicą, że budowa toru była wadliwą. Twierdzene niektórych, jakoby tor został przez nagłą ulewę podmulony, jest niezgodne z prawdą, gdyż panowała noc ciemna, chłodna, lecz pogodna.

List rewolucjonistów rosyjskich do cara.

Z Petersburga donoszą do pism rosyjskich: W otoczeniu cara panuje wielka trwoga. Gdy car przed kilku dniami wszedł do swej pracowni, ujrzał na swem biurku list, opatrzony pieczęcią z napisem: „Komitet centralny zjednoczonych stronnictw rewolucyjnych w Rosji". Car przeraził się widokiem listu tego tak, że nie śmiał go otworzyć. Uczynił to dopiero przywołany natychmiast minister Plehwe. List był obszerny. Komitet rewolucyjny wzywa w nim cara, ażeby nałożył pęta samowoli i okrucieństwu swych satrapów. Zamachy na Sypiagina i na innych dygnitarzy powinny być dla niego przestrogą. Jeśli nie usłucha tej przestrogi, jeśli dalej pozwoli gnębić społeczeństwo rosyjskie, zemsta narodu zwróci się przeciwko niemu, a znajdzie przystęp do niego tak samo, jak list ten znalazł się na jego biurku.

Car po przeczytaniu tego listu był bardzo wzburzony. Na co — rzekł do Plehwego — wyasygnowałem panu 10 milonów rubli na nadzwyczajne środki bezpieczeństwa, jeżeli kilku studentów w ten sposób wywodzi was w pole. Czyż nie lepiej studentom powierzyć rządy? Wskutek tego zdarzenia wzmocniono straże w pałacu, a mianowicie pomnożono liczbę tajnej policji, mimo to panuje w kołach dworskim prawdziwa panika. Car skłania się podobno do reform. Ostatni zamach na Obolenskiego wielkie sprawił na nim wrażenie. Ministrowi jednak że tłomaczą mu, że reformy liberalne byłyby zgubą

Rosji. Zapewniają, że siłą stłumią ruch rewolucyjny.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 22 sierpnia.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Teatr miejski: „Trzy życzenia", operetka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Kalendarz. Piątek (22): Filiberta opata — Radomiła (9): Mateja ap. Wschód słońca o godzinie 5 minut 11, zachód o godzinie 6 minut 52.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 12° R. Pogoda.

Podróż inspekcyjna arcyks. Rainera. Arcyksiążę Rainer przybędzie dziś 22 bm. z Czerniowiec do Kolomyi, gdzie przenocuje. Jutro wyjedzie powozem do Jabłonowa na inspekcję 36 pp. obrony krajowej, skąd wieczorem powróci na noc do Kolomyi. Dnia 24 bm. wyjedzie powozem do Nadwórnej, gdzie 25 bm. odbędzie inspekcję 85 brygady obrony krajowej. Popołudniu tego dnia opuści Nadwórnę i uda się do Lwowa. Po przenocowaniu odjedzie 26 rano do Przemyśla, gdzie zabawi dwa dni i dokona inspekcji tamtejszych brygad obr. kraj. nr. 89 i 90. Dnia 28 bm. przedpołudniem opuści Przemyśl i odjedzie do Nowego Sącza, gdzie 29 bm. odbędzie inspekcję 46 dywizji obrony krajowej. Popołudniu dnia 29 bm. opuści Nowy Sącz, udając się wprost do Wiednia.

Nieszczęśliwy wypadek. Jan Smoczyński zarobnik, zmęczony, usiadł wczoraj po południu w Rynku na jednej ze studzien i zasnął. W czasie drzemki tak nieszczęśliwie przychylił się, ze upadłszy na kamienne schody doznał znaczniejszych obrażeń na głowie. Wezwane pogotowie stacji ratunkowej po prowizorycznem opatrzeniu odwiozło Smoczyńskiego do szpitala powszechnego.

Podrzucone dziecko. W sieniach domu przy ul. Torosiewicza l. 20 przed drzwiami pomieszkania tamtejszego lokatora Jana Bukowskiego, rzeźnika, znaleziono wczoraj podrzucone 7 miesięczne dziecko płci męskiej. Dziecko dające słabe oznaki życia odstawił komisarjat dzielnicy I. do szpitalika św. Zofii, wyrodną matkę, Marję Szminda, zaopiekowała się policja, osadzając ją na razie w aresztach policyjnych. Aresztowana Schmindówna przesłuchana w policji podała, że przyczyną podrzucenia dziecka był brak środków dla jego utrzymania.

Nowi biskupi w Rosji. Urzędowy rosyjski *Prawit. Wiestnik* ogłasza uwolnienie z powodu nadwątlonego zdrowia biskupa tyraspolskiego księdza Antoniego Zerra i powołanie w jego miejsce na stolicę biskupią w Tyraspolu proboszcza kościoła katolickiego w Libawie, kanonika telszewskiej kapituły katedralnej ks. Edwarda bar. Roppa.

Administrator djecezji sandomierskiej kanonik kapituły katedralnej, ks. Stanisław Zdzitowiecki został mianowany biskupem djecezji kujawsko-kaliskiej.

Pomnik Czarnieckiego w Tykocinie. Sprawa odnowienia pomnika hetmana Czarnieckiego w Tykocinie ciągnie się już od lat trzech. Z polecenia władzy guberajalnej został w tym roku sporządzony kosztorys takiego odnowienia. Okazało się jednakże potem, iż tykocińska kasa miejska jest za uboga, aby mogła ponieść jednorazowy wydatek, wynoszący blisko tysiąc rubli. O składkach wśród mieszkańców osady nie mogło być mowy, bo to ludność biedna, żyjąca z zarobków w Prusach, lub ze spławu drzewa. Zwrócono się przeto o poparcie dobrego zamiaru do żyjących powinowatych hetmana. I oto — jak donoszą *Echa płoc.* — w tych dniach nadeszła odpowiedź od hr. Pelagji Potockiej z Rosji, w gub. grodzieńskiej, w której oświadcza gotowość przyczynienia się do odnowy pomnika bohatera

Zakłady Kruppa w Rosji. Według zapewnień dzienników petersburskich, słynny Krupp z Essen, zamierza otworzyć filję swych zakładów w południowej Rosji.

Także „operator". W Łodzi aresztowano felczera, niejakiego Jana Koprowskiego, który prowadził ciekawy proceder: zajmował się specjalnie ucinaniem palców wielkich u nóg w celu zwolnienia „operowanych" od powinności wojskowej.

Grobowce miljonerów.

Zwłoki zmarłego przed kilku tygodniami miljardera amerykańskiego Mackaya pochowano w mauzoleum rodziny Mackayów w Greenwood, w pobliżu Nowego Jorku. Grobowiec ten, według doniesień pism angielskich, kosztował przeszło półtora miljona dolarów. Zbudowany jest cały z granitu w kształcie krzyża. Na czterech rogach wznoszą się olbrzymie grupy bronzowe, przedstawiające życie, śmierć, smutek i wiarę. Do wnętrza prowadzą cztery drzwi z ciężkiego bronzu. Ołtarz środkowy jest zrobiony z jednego odłamu czarnego marmuru irlandzkiego. Cztery kolumny onyksowe podtrzymują na nim kopułę, ozdobioną bronzowymi posągami. Właściwy grobowiec znajduje się pod ołtarzem i zawiera dziesięć grobów, otoczonych marmurowemi kolumnami. Podłoga jest wyłożona włoską mozajką. Ale grobowiec ten mimo całej świetności, nie należy jeszcze do najwspanialszych w Stanach Zjednoczonych. Przepych w budowaniu mauzoleów w Ameryce przewyższa wszystko, co się na tem polu dokonywa w Europie. Przed kilku laty pozostawiła pewna Amerykanka, mrs. Morget, na zbudowanie grobu miljon dolarów. Na cmentarzu w Winchester w stanie Massachusetts wzniosła mrs. Hillier swemu mężowi grobowiec, który kosztował 2 miljony marek. Ma on 100 stóp długości, 60 stóp szerokości i 75 stóp wysokości. Zdaleka widać już kopułę i gotycką fasadę. Cały pomnik otacza obramowanie z grubej blachy miedzianej. Brama wchodowa ma 36 stóp wysokości, drzwi wewnętrzne są odlane ze spiżu, klamki i ozdoby są z prawdziwego złota. Wieczna lampa, paląca się wewnątrz, kosztowała 40.000 marek. Oczywiście rodzina utrzymuje osobnego strażnika, który ciągle strzeże tych bogactw. — Cmentarz w Broocklynie słynie ze swych wspaniałych grobowców i pomników;

---

prawem, żeby ożenić się ze swoją infantką. Ślub odbył się w Paryżu, o rannej godzinie, w obecności tylko koniecznych świadków. Berta nie chciała narażać swojego położenia w Bergerie, zmuszając sąsiadów, aby wybierali pomiędzy Vavincourtem i Baralysem. Prawdę powiedziawszy, wydarzenie to przeszło niespostrzeżenie w tumulcie wielkiego miasta. Nowozaślubieni udali się w długą podróż, zostawiwszy po za sobą przynajmniej kilka osób zadowolonych: wierzycieli młodego małżonka.

XVII.

Wszystko służy do poróżnienia złego małżeństwa.

Dając do zrozumienia matce, iż nie trzeba narażać się tym, którzy wiedzą o pewnych historjach, młody Baralys skłonił ją do tego, że choć bardzo ostrożnie, stanęła po jego stronie.

Na nic się to wreszcie nie zdało; lecz Adébaume nie przebaczył żonie nigdy, tego co nazywał jej odstępstwem.

Trapiona obawą, sprawioną groźbą syna, więcej niż zmartwieniem, jakie ten syn sprawił wszystkim, Simona stała się naraz „starą kobietą". Trzeba jej oddać sprawiedliwość, że zrobiła to bez oporu.

W magazynie, w którym się ubierała, wprawiła w podziw właścicielkę, nie przyzwyczajoną, aby jej klientki chciały się gwałtem okazać starszemi.

— Niech pani nic nie mówi — rzekła Simona — proszę zrobić kapelusz, jak dla kobiety pięćdziesięcioletniej:

— Spróbuję, pani hrabino! Lecz będzie to pierwszy, jaki wyjdzie z mojego magazynu.

— A jednak pani ma klientki w tym wieku?

— Ani jednej, pani hrabino! W Paryżu są kobiety trzydziestoletnie i siedmdziesięcioletnie. Kapeluszy dla pięćdziesięcioletnich nigdy się nie robi.

— Nie i dla różnych powodów, z których pierwszy, że jaśnie wielmożny Adébaume uchodził zawsze za pyszałka w moich oczach.

— No, no, mój drogi, zapomnij uraz, raczej pozwól, żebym ja dała ci o nich zapomnieć — mówiła, gładząc różową dłonią po głomie męża.

Euzebjusz niczego więcej nie żądał, jak takiego zapomnienia za pomocą czarodziejki. Lecz po namyśle zdrowy rozum przemówił, że zgadzając się na to małżeństwo, narazi się znów na głośną naganę. Wyraził taką opinję żonie.

— Widzisz wszystko w czarnych kolorach — powiedział Berta, choć aż nadto dobrze wiedziała, że on ma rację. — Lecz przypuściwszy, że masz przeczucia prawdziwe, to tylko będzie jedna chwila nieprzyjemna. Córka twoja niemniej zostanie hrabiną de Baralys, a w jakie dwadzieścia lat, kto będzie pamiętał, że rodzina męża nie przyjęła jej z otwartemi rękami?

Rozprawa, jaką Berta miała tego wieczora z pasierbicą, rzuciła przykre światło na przyszłość.

Biedny Euzebiusz, chcąc załagodzić spór, został obsypany wymówkami przez córkę za to, że jej zgotował nieszczęście. Poczem obydwie kobiety zaczęły razem krzyczeć, dając mu przedsmak życia z takimi dwoma aniołami pod jednym dachem.

Kilka dni takiego postępowania doprowadziło go do kapitulacji.

W sam dzień Nowego Roku rano, kiedy córka zagroziła, że ucieknie z kochankiem, Vavincourt ustąpił.

Rogera, który był w domu rodziców, jak przystało na dobrego syna i dobrego dyplomatę, zawiadomiono depeszą.

W każdym razie, aby nie psuć chwil poświęconych na uciechy rodzinne, odłożył do jutra rozmowę z ojcem, spodziewając się, że będzie burzliwą.

Gwałtowność burzy przeszła jego oczekiwania.

jest on urządzony na sposób parku i służy za miejsce przechadzki.

Dział ekonomiczny.

— **Walne zgromadzenie** ogólnego Związku handlarzy nierogacizną, odbędzie się we Lwowie w sali ratuszowej dnia 6 września br. o godzinie 10 rano.

-- **Wiedeń** 21 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 683·—, Akcje węg. Zakł. kred. 728·50, Akcje Anglobanku 274·—, Akcje Unionbanku 539·—, Akcje Laenderbanku 418·—, Akcje Bankvereinu 454·—, Akcje Bodencredit 928·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 540·—, Akcje kolei państw. 718·50, Akcje kolei połudn. 68·50, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 466 —, Akcje kolei Północnej 5695, Akcje kolei Czerniowieckiej 567 50, Akcje Alpiny 396·50, Akcje Rima Muranji 498·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1520·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 301·50. Oblig. węg. indemn. 97·60, Renta majowa 101·70, Austr. renta koron. 100 05, Węgierska renta koron. 97·90 4 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·40. 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·—, 4 proc. listy Banku hipot. 96·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·60, 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig. propin. 99 25, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·25, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94·10, Losy tureckie 111 25, Marki 117·05, Ruble 252 50

Wiedeń 21 sierpnia **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr z r. 1880 3 proc. 266·— ; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 263·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 283·— ; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 254·80 ; Pożyczka serbsko prem. po 100 fr. 3 proc. 89·75 ; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 110·80. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·20 ; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 428·— ; Clary 40 zł. m. k. 195·— ; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·50 ; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·— ; Pożyczka m. Lublany 21 zł. 71·— ; Ofen 40 zł. 185·— ; Palffy 40 zł. m. k. 191·— ; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 55 — ; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·50 ; Losy arcyks. arc. Rudolfa 10 zł. 75·— ; Salma 40. zł. m k. 235·— ; Pożyczka salcburska 20 zł. 76·25 ; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 264— ; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 424·—.

— **Wiedeń** 21 sierpnia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 17·45 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 35·80 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 9 80 do —·—. Tendencja niezmieniona

-- **Berlin** 21 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 214·90, Staatsbahny 153·80, Disconto Comandit 183·90, Berlińskie Tow. handl. 154·75, Laura 193·10, Bochumery 181·10, Kolej połud. wschodnio-pruska 75 40, Ruble za gotówkę 216 25, Kolej warszaw. wied. 177 50, Kolej morza Śródziemnego 87·75, Kolej Meridionalna 127·10, Losy tureckie 113 70, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 163·75, Kolej Marienburg-Mławka 74·25, Konsolidation 321·25, Lombardy 18·10, Kolej Henry 96·—, Niemiecki bank narodowy 114·60, Kanada Profered 134·50 ; Akcje żeglugi hamburskiej 106·75.

— **Berlin** 21 sierpnia. Austrjackie banknoty 85·45, spirytus —·—.

- **Frankfurt** 21 sierpnia. Austr. kredyty 215·60 ; Kolej państw. —·— ; Laura 197·— ; Disconto 184 75 ; Alpiny —·—.

— **Paryż** 21 sierpnia. 3% renta 100·85 ; mąka 30·35.

Odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barańsk Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

Dość powiedzieć, że we dwie godziny po zawiadomieniu ojca o zamiarze ożenienia się z Różą de Vavincourt, spadkobierca hrabiów de Baralys opuścił Chesnardière ze wszystkimi bagażami.

Położenie Adéhauma było tem rozpaczliwsze, iż nie chciał słuchać ostrzeżeń córki i Gustawa. Temu ostatniemu zamknął nawet drzwi swego domu.

Wszystko to razem wzięte przyśpieszyło wyjazd do stolicy. W wirze Paryża nie słychać tak wyraźnie pewnych nieprzyjemnych wieści. Lecz w każdym razie, nawet i w Paryżu może dotknąć nieszczęście.

Pewnego pięknego poranka, jak gdyby chciał korzystać z jasno świecącego słońca, nieznajomy notarjusz przyszedł żądać urzędownie od Adéhanma zezwolenia na projektowane małżeństwo syna.

— Panie — odparł Adéhaume — jedną dam panu radę: nie przeciągaj próby, jaką przechodzi w tej chwili moje dobre wychowanie.

— Takie jest prawo, panie hrabio.

— Nie gniewałbym się, gdyby to prawo pozwalało panu akceptować testament, którym ojciec wydziedzicza syna.

— Coby pan hrabia na tem zyskał!?

— Przyjemność ukarania głupca.

Tak skończyła się komedja z repertoaru prawnego, która się nazywa: „wezwanie urzędowe“.

Po południu Adéhaume chciał odetchnąć świeżem powietrzem i prosił Julcię, że mu towarzyszyła.

Szli w milczeniu, trzymając się pod rękę. Naraz pan de Baralys zatrzymał się przed domem, który rozbierano. Na jednej ścianie jeszcze nie rozwalonej, widniało zwykłe ogłoszenie: „Materjały do sprzedania“.

Wskazując laską napis, znieważony ojciec zrobił taką uwagę:

— To my na to zeszliśmy, córeczko! Nasza rodzina

w rozsypce; w rozsypce przez pieniądze. Siostra twoja nie chce mnie znać, bo odmawiam dania pieniędzy. Brat twój wyrzekł się ojca dlatego, że przeszkadzam mu szukania ich w błocie. Skończyło się z Baralysami! „Materjały do sprzedania“.

Julcia chciała powiedzieć: „Nasza rodzina w rozsypce przez egoizm“. Schowała jednak tę uwagę dla siebie i odpowiedziała tylko:

— Nie rozpaczaj, ojcze, kocham cię i będę twoją podporą.

— I ty odejdziesz niezadługo! Zbudujesz sobie daleko ognisko domowe, zostawisz ojca samego.

— Nigdy, nigdy cię nie opuszczę!..

— Jak ty odejdziesz, co mi zostanie?

Julcia miała odpowiedzieć: „Mama ci zostanie“. Nie odważyła się jednak, obawiając się odpowiedzi, która byłaby dla niej najwyższą boleścią.

— Przyrzekam raz jeszcze, że nigdy cię nie opuszczę, ojcze — dodała. — Pragnęłabym, żeby ta pewność mogła ci osłodzić obecne gorzkie chwile. Lecz zmartwienia tego świata mijają...

— Co ty wiesz, dziecko? W twoim wieku nie czuje się należycie zmartwienia.

— Tak mówią nasi ojcowie, kiedy zapomną, że sami byli młodzi.

Baralys spojrzał ostatni raz na kurz, wznoszący się nad zwaliskami.

— Tak — westchnął — zapomniałem mojej młodości, jak ten dom w gruzach zapomniał swoich mieszkańców!

Zima była długa i smutna dla Julci, tak samo jak dla jej ojca i matki. Usunęli się od świata, wyobrażając sobie — złudzenia właściwe każdemu człowiekowi — że świat zatrzyma się w biegu, aby patrzeć na krwawiące się rany dumy upokorzonej.

Roger nie czekał ani dnia dłużej nad czas naznaczony